Nr. 35 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 13 lutego 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek powieściowy (28).

Mussolini prowokuje zatarg zbrojny.

Krew na ulicy.

(sk.) Stała się rzecz smutna. W Kaliszu przyszło do rozlewu krwi na tle zaburzeń głodowych. Masy bezrobotnych dręczone wielomiesięcznem bezrobociem domagały się od magistratu pomocy w naturze i podwyżki zasiłków.

Zasiłki bowiem dzisiejsze wahające się dokoła kwoty 2 złotych nie pozwalają ani żyć, ani umrzeć. Na horyzoncie nie widać widoków na polepszenie, zewsząd słychać jeno twarde słowa obwieszczające zamykanie jednej fabryki za drugą. Drożyzna rośnie z dnia na dzień, wokół panoszy się bezkarnie spekulacja. Administracja państwowa i samorządowa, straciła głowę. Znaczny odłam tej administracji żeruje na dobrze państwowem lub marnotrawi powierzone sobie fundusze a sprawiedliwość patrzy na to obojętnie i bez troski.

Same warunki, wśród których żyje klasa robotnicza w Polsce starczą za legjon apostołów powszechnego zniszczenia.

Wśród takiej atmosfery nadarza się dogodna sposobność dla elementów nieodpowiedzialnych dla wichrzenia, judzenia i podniecania do czynów ślepych i bezcelowych.

Jakkolwiek by się surowo osądzało dzisiejsze stosunki, dla tych, którzy popchnęli bezbronny tłum na bagnety, niema wytłumaczenia.

Krew nieszczęsnych ofiar tragicznych wypadków w Kaliszu wsiąkła w bruki bezpłodnie.

Najzagorzalsi nie uwierzą, ażeby była ona hasłem do ogólnego przewrotu w państwie, nie przyczyni się też ona do ulżenia doli ani jednego tysiąca bezrobotnych.

Przyczyna kryzysu gospodarczego ma głębsze podłoże jak nieudolność, czy zła wola poszczególnych dygnitarzy. Sięga ona daleko po za rogatki tego czy innego miasta.

Źródła szukać należy w ogólnem zachwianiu się gospodarki światowej, w niemożności wydostania się z sieci powszechnego niemal zubożenia i skurczenia się obiegu pieniężnego.

Tym niedomaganiom powinien zapobiedz rząd, w drodze ściągnięcia podatku majątkowego, sfinalizowania pożyczki zagranicznej. Jeśli te środki zawiodą, nie pozostanie nic innego, jak przymusowa konfiskata złota, zahipotekowanie się państwa na prywatnych majątkach. Będzie to początek wywłaszczenia. To rozgoryczy kapitalistów, ale szerokie masy przejmie nadzieją, że dobro ogólne jest stawiane ponad egoizm kliki posiadających. I przy tem trzeba jednak będzie pamiętać, że symptomy długiej, przewlekłej choroby nie ustępują prędko i bez śladu.

Słuszne nawet rozgoryczenie musi być trzymane na wodzy, skoro może być wyzyskane dla powiększenia nędzy i niedoli.

Smutne zajścia w Kaliszu są groźnem ostrzeżeniem. Gromadzi się dużo materjału zapalnego, to też mogą się one powtórzyć i w innych miejscowościach. Do takich zajść dopuszczać nie wolno. I tutaj dopisać musi administracja przez lojalne załatwianie słusznych postulatów. Teraz nie wystarczy schować się za zabarykadowane drzwi. Bagnet i kula są najsłabszym argumentem, spełniają natomiast często rolę najbardziej agitatorską.

O tem trzeba pamiętać.

Ostateczna likwidacja przesilenia.

WARSZAWA, 11. lutego. (tel. wł.) Dzisiaj w związku z uchwałą PPS. desygnującą do rządu tow. Barlickiego, konferował tow. Niedziałkowski z premierem Skrzyńskim. Równocześnie konferował prem. Skrzyński z tow. Barlickim. Wieczorem odbyła się konferencja premjera z marsz. Ratajem, przy obecności tow. Niedziałkowskiego.

Następnie oświadczył prem. Skrzyński Waszemu sprawozdawcy, że sprawa mianowania tow. Barlickiego ministrem została ostatecznie załatwiona, a jutro nastąpi podpisanie nominacji. Zgodnie z żądaniem PPS. będzie tow. Barlicki członkiem komitetu politycznego i ekonomicznego rady ministrów.

—:::—

Preliminarz budżetowy na rok 1926.

Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym na rok 1926. Na wstępie przewodniczący i referent generalny budżetu Głąbiński, dał ogólny pogląd na sprostowany preliminarz budżetowy na rok 1926, w porównaniu z preliminarzem przedłożonym przez rząd poprzedni i w porównaniu z wynikami finansowymi za rok 1925.

Preliminarz dochodów przewiduje na rok 1926 sumę 1,528 miljonów a doliczywszy do tego 72 miljonów zł., które mają dać przedsiębiorstwa państwowe po reorganizacji, ogólna suma dochodów wyniesie 1600 miljonów złotych. Ogólna suma wydatków preliminowanych wynosi 1730 miljonów złotych. Brakujące 130 miljonów mają być zaoszczędzone zapomocą reformy administracji, tak, że suma wydatków równa się sumie dochodów. Wydatki faktyczne w r. ub. wynosiły 2.052 miljonów złotych, a więc o 452 miljonów złotych więcej, od preliminowanych obecnie. Wydatki preliminowane przez rząd poprzedni przewyższają sumę obecną o 287 miljonów złotych.

Sprawozdawca generalny zwrócił uwagę na to, że rząd musi mieć zarezerwowane pewne sumy na wydatki nieprzewidziane, jak bezrobocie, które obecnie wynoszą w preliminarzu wyższą kwotę, niż w roku ubiegłym. Także wydatki na długi państwowe muszą być wyższe z powodu spadku kursu złotego. Podwyżka ta wynosi 33 miljony.

W dalszym ciągu posiedzenia minister skarbu Zdziechowski odpowiedział na skierowane do niego zapytania. Szczegółowo wyjaśnił, że był zmuszony uczynić znaczny wydatek w funtach szterlingach z powodu gwarancji udzielonej Towarzystwu "kooperatywa rolna" przez rząd poprzedni, wobec tego, że "Koop. rolna" sama zapłaty nie uskuteczniła. Wydatek ten wynosił około 1 miljon dolarów.

Na zapytanie tow. posła Pragera (PPS.) w sprawie cen cukru, min. przedstawił stan prawny tej sprawy, twierdząc między innymi, że rząd nie jest powołany do oznaczania cen cukru, a jedynie do ich regulowania na podstawie wniosku cukierników.

Dyskusję ogólną ukończono. Na piątkowem posiedzeniu poseł Harusewicz, (Zw. L. Nar.) przedstawi referat o preliminarzu sejmu i senatu.

—:::—

W Kaliszu spokój.

WARSZAWA, 11. lutego. (tel. wł.) Dzień dzisiejszy upłynął w Kaliszu spokojnie. W ciągu dnia rozdzielono między bezrobotnych zapomogi. Po ulicach chodzą wprawdzie patrole, ale wojsko opróżniło już gmach magistratu.

Magistrat jest dotąd nieczynny. Zabroniono urządzania zabaw tanecznych. W stanie zdrowia rannych, nie zaszły żadne zmiany.

—:::—

Wycofywanie się Niemców

w odpowiedzi na atak Mussolini'ego.

Frontowy atak Mussoliniego przeciwko — Niemcom, wyrażony na razie w wojowniczem pełnem pogróżek przemówieniu w Izbie spotkał się w Niemczech z niespodziewanym odwrotem. Rząd wydał komunikat, w którym stwierdza, że brutalna mowa Mussoliniego byłaby w warunkach przedwojennych powodem do wojny, równocześnie jednak oświadcza, że nie ma żadnych zamiarów aneksyjnych w stosunku do granic w południowym Tyrolu, — chce jedynie bronić kulturalnego stanu posiadania tamtejszych Niemców.

Prasa niemiecka, która uderzała dotychczas na alarm i nawoływała do odwetu i bojkotu władz obecnie wycofuje się na całej linji.

I tak "Vossische Ztg." pisze:

Zrozumiałą rzeczą jest, że zarówno interes Włoch jak i Niemiec wymaga, by pokój był utrzymywany i by się odbywała jak najżywsza wymiana towarów między obu Państwami. Pominąwszy szacunek, jaki nietylko artyści i uczeni okazują kulturze i historji Włoch, cały naród niemiecki z szczerego serca pragnie, by po obu stronach Alp zapanował nastrój nietylko pokojowy, ale i przyjazny".

W słowach pełnych pochlebstw nawołuje "Koln. Ztg." do rozwagi:

Z mocarstw sprzymierzonych Włochy po wojnie były pierwszem państwem, które nawiązało z Niemcami bliższe stosunki... Włochy prowadziły wojnę raczej z Austrją, z tym swym odwiecznym wrogiem, a nie z Niemcami... Włoski prezydent Ministrów p. Nitti już w r. 1919-tym ukuł zdanie o współpracy zwycięzców ze zwyciężonymi, a tę zasadę wyznawali i jego następcy. Sposób postępowania z Niemcami w południowym Tyrolu był stosunkowo łagodny, gdyż Włochom nie chodziło o wynarodowienie Niemców, lecz o umocnienie swej granicy nad Brennerem... I p. Mussolini zapewniał, że Niemcy nie mają najmniejszego powodu obawiać się czegośkolwiek od jego rządu... Nigdzie poza granicami Włoch p. Mussolini nie cieszył się taką wziętością, jak w Niemczech, i to wśród kół. które go obecnie zwalczają. Pod względem międzynarodowym — sprawa południowego Tyrolu musi narazić oba państwa i Włochy i Niemcy na poważne szkody. Skąd ten bunt dziś uśmierzonych Niemiec przeciw włoskiemu "ausrotten" (wypędzić) w Tyrolu?

Pisma komentują tę troskę o Tyrol poprostu niechęcią Niemiec wstąpienia do Ligi Narodów. Kombinowano, że kampanją prasy niemieckiej wszelkich odcieni przeciwko polityce rządu włoskiego w południowym Tyrolu tak rozdrażni Włochów, że jawnie zaprotestują — przeciwko wstąpieniu Niemiec do Ligi narodów.

Wówczas prawica miałaby pożądany argument w ręku, aby opóźnić zgłoszenie wstąpienia Niemiec do Ligi narodów.

Intryga się nie udała. Teraz rozpoczęła się kampanja odwrotu; umniejszanie całej sprawy jako b. kanclerza Austrji. Ks. Seipel tłumaczy się, dlaczego sprzeciwiał się przyłączeniu. Oto, gdyby działał wbrew zakazowi zwycięskich państw, sąsiedzi byliby Austrję podzielili między siebie. W tej chwili zaś należy również przeczekać, jakie skutki za sobą pociągną układy locarneńskie i wejście Niemiec do Ligi Narodów.

W odczycie, wygłoszonym dr. Seipel wskazał na Francję i Anglję jako na państwa narodowe, w których idea narodowego zjednoczenia łączyła się z ideą państwową. We Włoszech widzimy to obecnie, a myśl Mussoliniego, dotycząca wskrzeszenia imperjum rzymskiego, powstała właśnie na idei zespolenia pojęcia narodowości i państwa. W Niemczech nie było dotąd zrozumienia dla jedności państwowej. Zapoczątkowany przed wojną ruch w tym kierunku ma teraz przed sobą wielkie zadanie do spełnienia zarówno w Niemczech jak i w Austrji.

W sprawie połączenia obu krajów zajmuje też stanowisko "Vorwärts", który pisze m. in. "Francuski towarzysz pos. Paul Boncour ogłosił w Rev. Eur. swe zapatrywania, w których daje wyraz trosce, że ruch za przyłączeniem mógłby być także ruchem zaborczym i imperjalistycznym ze strony Rzeszy Niemieckiej. Nie możemy przypuszczać, by ten towarzysz francuski, chociaż bardziej związany z urzędową Francją, jako jej przedstawiciel w Lidze Narodów, należał do tych bezwarunkowych — przeciwników przyłączenia Austrji do Niemiec, którzy nie chcą dać się przekonać o błędzie... Dążenie to jest zupełnie pokojowe i nie chce niczego innego jak tego, by wreszcie w myśl Ducha Locarno, zerwać ze złudzeniami, dać hołd prawdzie, a Austrji Niemieckiej dać swobodę stanowienia o sobie"...

O przyłączenie Austrji do Niemiec.

Mała Austrja, nie mająca dostatecznych sił do życia samodzielnego zabiega o przyłączenie do Niemiec, nie bacząc na brzmienie traktatu wersalskiego, który stwierdza nietykalność jej niepodległości, o ile na zmianę nie zgodzi się Rada Ligi Narodów. Rzecz jasna, że te zabiegi Austrji przyjmują Niemcy z otwartemi rękoma tak w swym interesie gospodarczym i politycznym.

Wielką sensację w świecie politycznym — wzbudza pobyt w Berlinie właśnie obecnie b. kanclerza Austrji ks. Seipla, który w wywiadach dziennikarskich określił swoje stanowisko w sprawie przyłączenia Austrji do Niemiec.

Co się tyczy państwowego połączenia Austrji z Niemcami to w tej chwili, zdaniem dra Seipla, jest to niemożliwe, ale można wiele zrobić w kierunku narodowego i gospodarczego zjednoczenia.

W "Achtuhrblatte" zamieszczony wywiad z ks. Seiplem, porusza sprawę jego polityki

Łapownik uwolniony za kaucją.

WARSZAWA, 11 II. (AW.) Na mocy decyzji sędziego śledczego Skórzyńskiego zwolniono wczoraj z więzienia za kaucją 10 tys. zł., szefa budowy gmachów P. K. O. inż. Hryniewicza, oskarżonego o fałszowanie protokołów budowy i pobieranie łapówek od przedsiębiorcy budowlanego Baua.

BORYS PILNIAK

Dobra Biełokońskie. 1)

(Tłumaczyła z rosyjskiego o W. B.)

I.

Była to jesień. Poprzez ogołocony z liści park w okna bawialni długo zaglądało słońce. Pośród jesiennej ciszy rozlegało się nad stepem krakanie stad wronich. W domu tym przeszło całe życie, a teraz trzeba opuścić go nazawsze: sam przewodniczący Iwan Kołozurow przyniósł ostatni rozkaz piśmienny, już w kuchni zamieszkali ci — obcy.

Wstał rankiem o szafirowym świcie; dzień zeszedł jasny, złocisty z bezdennych błękitów niebios — dawniej w takie dnie ojcowie polowali z ogarami. Pola puste, tylko na rżyskach zeschłe źdźbła zbóż, jak strzały; pewnie już wyją wilki. Jeszcze wczoraj wieczorem przybili na drzwiach bawialni czerwony plakat z napisem Biełokoński "Komitet ubogich" i noc całą hałasowali w salonie, grając na czemś. Bawialnia pozostała jeszcze taka, jak dawniej, w gabinecie za szybami błyszczą złocone grzbiety książek. — O książki! a zali spełni się słodycz wasza i trucizna?

Wstał rankiem o szafirowym świcie książe Prozorowski — i poszedł w pole, błąkał się dzień cały, pił ostatnie jesienne wino i przysłuchiwał się wronim weseliskom; w dzieciństwie, gdy zobaczył taki ptasi karnawał, klaskał w dłonie i wykrzykiwał ni stąd ni zowąd — "kur na moje wesele! kur na moje wesele" — Nigdy w jego życiu nie było wesela, już dnie się kończą, żył dla miłości było dużo miłostek, był ból, pozostała tęsknota. Truł go jad książek, i kobiet przeżywał tęsknotę jesieni biełokońskiej, gdyż mieszkał tu zawsze w jesieni. Szedł poprzez bezdroża pustych pól, w leszczynach gorzały purpurowo osiny, ztyłu na wzgórzu stał biały dom wśród krzewów liljowych rzedniejącego parku. Bezkresna, szafirowa dal stepu, kryształowo czysta. Skronie już łyse i posiwiałe, nie zatrzymasz, nie zatrzymasz, nie powrócisz.

W polu spotkał chłopa szaregó, odwiecznego w kożuchu z wozem pełnym worków, zdjął czapkę i zatrzymał konia, czekając aż przejdzie pan.

— Dzień dobry, jaśnie oświecony panie — cmoknął na konie, szarpnął lejcami i pojechał, nagle powtórnie się zatrzymał i krzyknął:

— Posłuchaj panie! Chcę coś powiedzieć. Powrócił. Twarz chłopa była cała zarośnięta i pomarszczona-starzec.

— Co będziesz teraz robić, panie?

— Trudno powiedzieć.

— Kiedy odchodzisz? Chleb zabierają Komitety Ubogich. Ani zapałek, ani materjału — łuczywo palę... Chleba nie chcą sprzedawać — posłuchaj — potajemnie dowiozę na stację. Z Moskwy wyjechało — i — i! Trzydzieści pięć — trzydzieści pięć!.. I cóż za to kupisz? Jednakowoż wesoło, mimo wszystko wesoło!... Zapalcie panie.

Nie palił — zwinął papierosa z machorki. Wokoło step, nikt nie zobaczy, nie ozwie się, że chłop lituje się. Podał rękę na pożegnanie, odwrócił się szybko i poszedł do domu. W parku w stawie była woda lustrzana, błękitna — zawsze w stawie była woda chłodna i przezroczysta, jak kryształ. Jeszcze nie zdążyła zupełnie zamarznąć. Słońce zachodziło.

Przeszedł do gabinetu, usiadł przy stole, otworzył szufladę z listami, całego życia nie zabierzesz z sobą. Wytrząsnął zawartość szuflady na stół, poszedł do bawialni do kominka. Na stoliku do albumów stał garnek z mlekiem i chleb. zapalił pod kominkiem, palił papiery, stał blizko. jadł chleb i pił mleko, przegłodził się przez cały dzień nic nie jedząc. Już zaścielały pokój błękitne, wieczorne cienie, za oknami unosił się liljowy dymek. W kominku ogień buchał płomieniem. Mleko było nie świeże, chleb czerstwy. W ciszy korytarza dały się słyszeć stąpania obutych nóg, wszedł Iwan Kołoturow, przewodniczący, w szynelu z rewolwerem za pasem — Iwan Kołotuzow — razem bawili się będąc jeszcze chłopcami, potem był rozsądnym chłopem, gospodarnym pracowitym. Milczące podał papier i czekał pośrodku.

W liście było napisane na maszynie: "Obywatelowi Prozorowskiemu, rozkazuje Biełokoński Komitet Ubogich opuścić natychmiast sowieckie Dobra Biełokońskie i powiaty okoliczne. Przewodniczący: Iwan Kołotunow.

— Cóż, dziś wieczór wyjadę.

— Nie dostanie pan koni.

— Pójdę pieszo.

Jak pan chce. Rzeczy żadnych nie brać — odwrócił się tyłem, w tej pozycji pozostał chwilę i poszedł.

(C. d. n.)

—:::—

Górnicy węglowi przed strejkiem.

Jak już donosiliśmy — przemysłowcy nie zgodzili się na arbitraż i wysunęli prowokacyjną, przeciwustawową propozycję, że podwyższą zarobki o 5 proc. robotnikom dziennym, jeżeli Związek podpisze umowę, że zgadza się na przedłużenie pracy o 2 godz. w sobotę.

Tow. Stańczyk — w imieniu delegatów odrzucił tę bezczelną propozycję i pertraktacje zostały zerwane.

Wobec tego walka górników o słuszne i sprawiedliwe żądania — wchodzi na tory walki, w której wziąć muszę udział wszyscy górnicy, aby zapewnić sobie zwycięstwo.

Kraj nasz po wojnie przechodził najrozmaitsze momenty gospodarcze. Kapitaliści te momenty wykorzystali w pełni. Wykorzystali wojnę i pokój, inflację i stabilizację pieniądza — wykorzystywują również obecnie bezrobocie. — Zredukowano tysiące robotników, a tych, co przy pracy pozostali, postawiono w tak strasznych warunkach i wciąż pod grozą redukcji — zmuszono do pracy ponad siły, a nawel wbrew ustawie ponad normę obowiązującego czasu cy.

I oto jesteśmy świadkami, że produkcja, mimo redukcji 50 proc. robotników, wzrosła o 100 proc. i jednocześnie o 200 proc. wzrosła nędza górników. Wytworzył się stan nienormalny, niemożliwy do zniesienia.

Kapitaliści przewidując, że przedtem temu musi kiedyś nastąpić reakcja, że robotnik siłą rzeczy będzie musiał wystąpić do otwartej walki — postanowili na ten czas zorganizować sobie pomoc powołaną z szeregów samych robotników, wszelkiego rodzaju hołoty.

W sprawie tej odbyła się konferencja komitetów kopalnianych i zarządów oddziałów centr. związku górników.

Sprawozdanie z przebiegu pertraktacji złożył tow. Stańczyk, poczem uchwalono następującą rezolucję:

„Konferencja Kom. Kop. i Zarządów, Oddziałów Centr. Zw. Górników po wysłuchaniu sprawozdania tow. posła Stańczyka z układów o podwyżkę płac i przywrócenia ustawowego czasu pracy, stwierdza, że Rada Zjazdu wiarołomnie złamała umowę podpisaną ze Zw. Górników przez podpisanie nielegalnej umowy pod pisanie nielegalnej umowy ze Związkiem "Praca" Konferencja stwierdza dalej, że Rada Zjazdu w cyniczny sposób łamie obowiązującą ustawę o czasie pracy. Konferencja wzywa władze do rozwiązania Rady Zjazdu i Związku "Praca Polska" jako organizacji działających wbrew obowiązującym ustawom, oraz pociągnięcia do kryminalnej odpowiedzialności tych przedstawicieli Rady Zjazdu i Zw. "Praca Polska", którzy umowę sprzeczną z obowiązującem ustawodawstwem podpisali.

Konferencja upoważnia Wydz. Wyk. CZG. do proklamowania narazie jednodniowego strejku jako ostrzeżenie, że w razie nieuwzględnienia żądań górników — proklamowany będzie strejk aż do wywalczenia tych żądań

Górny Śląsk a pokój Europy.

WIEDEŃ. "Neues Wiener Journal" zamieszcza rozmowę swego współpracownika z Jerzym Kockenbeckiem, przydentem górnośląskiego Trybunału rozjemczego. Keckenbeck m. in. powiedział: Górny Śląsk nazywają prochownią Europy, przyczem nie brak przypuszczeń, że najbliższa wojna miałaby się tam rozpocząć. Mojem zdaniem mija się to z prawdą. Tak polska jak i niemiecka część Górnego Śląska reagują na wszystkie wstrząśnienia międzynarodowe; możemy zauważyć, że nastroje na Górnym Śląsku zaostrzają się za każdym razem, gdy zaostrza się sytuacja międzynarodowa, a łagodnieją, skoro tylko nastąpi jej złagodzenie. Górny Śląsk nie jest prochownią, lecz termometrem Europy.

Prezydent Keckenbeck zaznaczył następnie, działające na Górnym Śląsku przyczyniają się skutecznie do uspokojenia ludności Górnego Śląska. Mogę stwierdzić z radością, mówił Keckenbeck, że trudności, które mamy do zwalczenia, nie są tak liczne, jak się z początku obawiano. Jest to zasługą dwu moich kolegów w Sądzie, przedstawiciela Polski i przedstawiciela Niemiec, którzy starają się nieustannie drogą wymiany zdań ze swojemi władzami tłumić w zarodku wszystkie trudności. Nakoniec prec. Keckenbeck wyraził optymizm co do przyszłego rozwoju gospodarczego i ekonomicznego Górnego Śląska.

Zola o „opiece pracy robotniczej".

Nieznana dotąd przedmowa do „Germinala".

Niedawno odnaleziono nieznany dotychczas list Emila Zoli który był przeznaczony jako przedmowa do słynnego jego dzieła "Germinal" (drukowanego obecnie w dodatku powieściowym Dziennika Lud.). Datowany on jest 15. grudnia 1885 i brzmi:

"Wielce Szanowny Panie! Prosi mnie pan o napisanie przedmowy do popularnego wydania "Germinala", które Pan przygotowuje, a które ma być przeznaczone dla szerokich kół robotniczych na prowincji. Rozumiem, że wobec złej opinji, jaką o mojem dziele wydała cenzura, ma Pan pewne wątpliwości i pragnie być przezemnie zapewnionym, iż nie miałem zamiaru książką tą podburzać umysły i wzywać do stawiania barykad. Spełniam tedy chętnie pańskie życzenie i mogę tylko powtórzyć to, co wielokrotnie oświadczałem:

"Germinal" jest dziełem współczucia a nie dziełem rewolucji. Chciałem odezwać się do szczęśliwych tego świata, którzy stoją na czele naszego życia społecznego: "Baczność! Zwróćcie swe spojrzenia w głąb ziemi i przypatrzcie się tym nieszczęśliwym, którzy tam pracują i cierpią. Może jest jeszcze czas, by odwrócić katastrofę — ale ten czas domaga się sprawiedliwości, jeśli nie chcecie sprowadzić chwili, w której otworzy się ziemia i najstraszliwsza w dziejach katastrofa pochłonie narody. Zstąpiłem do piekła pracy — i nie ukryłem, nie upiększyłem nędzy ani socjalnego zwyrodnienia, ani bezwstydu, który jest następstwem nędzy. Krótko mówiąc narysowałem obraz w całej jego jaskrawości i nie cofnąłem się przytem przed okropnościami, aby przez postawienie wam przed oczy nędznej wegetacji parjasów wzbudzić w nas współczucie. Zapewne nie pisałem dla młodych dziewcząt, ale w kołach rodzinnych powinno się mnie czytać a

PRZEDEWSZYSTKIEM POWINNI MNIE CZYTAĆ CI, CO PRACUJĄ.

Jeżeli wywołałem litość i obudziłem poczucie sprawiedliwości, spełniłem zadanie, które sobie wytyczyłem. Jeśli jednak jutro otworzy się ziemia i spadnie zapowiedziane nieszczęście, będzie to znakiem, że mój głos przepadł bez echa".

Na marginesie.

Czy można socjalizm pogodzić z katolicyzmem?

"Głos Narodu" streszcza artykuł ks. Urbana, zamieszczony w "Przeglądzie Powszechnym" na ciekawy temat: "Czy można socjalizm pogodzić z katolicyzmem?" — Ks. Urban dochodzi do następującej konkluzji.

"Jedną z wielkich przeszkód na drodze do zbliżenia między socjalizmem a katolicyzmem jest kwestja prywatnej własności. Ale nie jest to przeszkoda nie do usunięcia. Własność uważa nauka katolicka za naturalną, zgodną z prawem natury i naturą samego człowieka, ale posiadania prywatnej własności nie uważa za jakiś moralny obowiązek jednostki. — Owszem, Kościół pochwala dobrowolne, z pobudek wyższych wyrzeczenie się dóbr tego świata, i nie sprzeciwiałby się, gdyby nawet jakieś bardzo duże grupy dochodziły do przekonania, że lepiej im będzie zrzec się posiadanej własności na rzecz wspólnoty. A dalej, nauka katolicka nie uznawała nigdy własności prywatnej za absolutną, nie podlegającą żadnym ograniczeniom, żadnym obowiązkom. Trzeba też rozróżnić między dwiema głównemi dziedzinami wytwórczości: rolnictwem i przemysłem fabrycznym. — W rolnictwie nastąpi zapewne rozrost drobnej własności prywatnej, w dziedzinie wielkiego przemysłu, handlu i banków może być wskazaną socjalizacja pewnych przedsiębiorstw

A więc niech socjalizm zrezygnuje z absolutnej negacji prawa własności a katolicy niech nie bronią ujemnych skutków absolutnego rozporządzania własnością przez niesumienne jednostki i bezosobowy, bezduszny kapitał. Wtedy przestrzeń między socjalizmem a katolicyzmem będzie malała coraz bardziej"

Pięknie mówi ks. Urban: Kościół pochwala wyrzeczenie się dóbr tego świata. A dlaczegoż to Kościół nie da sam dobrego przykładu? Dlaczego dobrowolnie nie odda skarbowi państwa swych skarbów, które i tak dziś — jutro, mogą rozdrapać złodzieje?

— — —

Nauka Chrystusa a Kościół dzisiejszy, to tak oddalone od siebie światy, jak oddalony jest socjalizm od źle pojmującego naukę Chrystusa duchowieństwa. Duchowieństwo przez wiek wieków wbrew intencjom Wielkiego Nauczyciela stawało zawsze po stronie możnych, maluczkich nie broniło, przeciwnie uczyło, że wszelka władza pochodzi od Boga.

Dlatego życzenie ks. Urbana, by nastąpiło zbliżenie socjalizmu do katolicyzmu jest narazie życzeniem .. pobożnem. Gdy Kościół oprze się w słowach i czynach na nauce Chrystusowej, wtedy będzie można mówić o zbliżeniu.

W każdym razie niech ks. Urban będzie ostrożny, bo może się narazić na grube nieprzyjemności ze strony władz duchownych.

(J.)

6 osób zginęło pod lodem.

W Bydgoszczy onegdaj wieczorem przechodzili przez kanał w ul. Staroszkolnej małżonkowie Lewandowscy wraz z synem. Niespodzianie załamał się lód i młody L. momentalnie wpadł do wody. Rodzice chłopca pospieszyli mu z pomocą, lecz słaby lód załamał się i oboje również wpadli do wody. Na krzyk tonących pospieszył na ratunek jakiś przechodzący mężczyzna, który również wpadł do wody i znalazł się pod lodem. Wszyscy nieszczęśliwi utonęli. Zwłoki trojga Lewandowskich zostały wydobyte z pod lodu. Trzeciego topielca nieznanego nazwiska, który przybiegł na pomoc tonącym nie zdołano dotychczas odszukać.

Robotnik Schmelter, z Wysoki, przechodził wieczorem wraz ze swią narzeczoną Rakowską przez jezioro Wysockie, w kierunku Objezierza, pow. chojnickiego. W czasie przejścia oboje natrafili na przerębię i niezauważywszy jej wpadli do wody znajdując śmierć pod lodem z powodu braku ratunku.

—:::—

Porzucił dziecko chcąc je uchronić przed śmiercią.

W Warszawie na ul. Nalewki przechodnie spostrzegli 4-letnią dziewczynę na której plecach była przyczepiona kartka z napisem: „Jestem tak biedny, że nie jestem w stanie utrzymać córki. Przed kilku tygodniami zmarła mi żona, a w ubiegłym tygodniu starsza córka, by więc i tej nie narazić na śmierć głodową błagam o zajęcie się jej losem. — Nieszczęsny ojciec“.

Jest to w ostatnim czasie już drugi wypadek porzucenia dziecka na ulicy w Warszawie. W Krakowie również znaleziono podrzucone niemowlę w ul. Koletek. Policja aresztowała następnie matkę dziecka 25-letnią służącą A. Kaszecką, która zeznała, iż uczyniła to z braku środków do życia.

—:::—

Topienie czarownic w XX. wieku.

W Brocksen Hill w Rodesji w Południowej Afryce skazano na śmierć Tomo Njendera, znanego w Kongo jako “Mwanalesa“ czyli “syna Boga“, przewódcę religijnej sekty kafrów która ma na sumieniu utopienie 22 krajowców podejrzanych o czary. Tomo ogłosił własną ewangelję, obiecując tym, którzy się dadzą przezeń ochrzcić, że zobaczą swoich zmarłych krewnych i dowiedzą się dokładnie o terminie bliskiego przyjścia na świat Chrystusa. Przytem wynajdywał czarowników i topił ich w najbliższej rzece “Proroka“ i trzech jego wspólników skazano na śmierć.

—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 12 lutego

ZATWIERDZENIE WYBORU PREZYDJUM IZBY HANDLOWEJ I PRZEM. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zatwierdziło Prezydjum Izby, wybrane na plenarnem posiedzeniu w dniu 11. stycznia r. b. w składzie następującym: p. Dra Henryka Kolischera na stanowisku Prezydenta Izby, p. Dra Jana Jerzego Ruckera na stanowisku Wiceprezydenta Izby.

TAJEMNICA TRAGEDJI Z CMENTARZA ŁYCZAKOWSKIEGO w dalszym ciągu nie została wyświetloną. Policja przesłuchuje świadków w tej sprawie i usiłuje ustalić motywy ewentualnego morderstwa lub też samobójstwa.

Śp. Makolondra żył w przyjaźni z dwiema dziewczętami zatrudnionemi w restauracjach. Jedną z nich policja przytrzymała w areszcie z powodu składania sprzecznych zeznań.

Prof. dr. Sieradzki na życzenie policji i prokuratorji ma wydać dodatkowe orzeczenie z odbytej sekcji zwłok denata, zaś znawca sądowy rusznikarz ma również uzupełnić swą ekspertyzę co do właściwości rewolweru przy pomocy którego zginął śp. Makolondra.

Prawdopodobnie sprawa ta nie prędko jeszcze zostanie rozwikłaną, chybaby jakiś przypadek nadał nagły zwrot i dopomógł do wyświetlenia tajemniczej tej tragedji.

NAGŁY ZGON. Stefan Synowiec, urzędn. kolej. zam. w Lewandówce przy ul. Kościuszki, wracając wczoraj o świcie do domu ze służby nocnej, zachorował nagle w drodze. Odstawiono go do ambulatorjum na dworcu, gdzie S. zmarł wkrótce. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej celem ustalenia powodu zgonu.

SĄD DORAŹNY WE LWOWIE. Wojciech Socha, morderca przodownika P. P. Beszterdy, stanie we wtorek 16. bm. przed sądem doraźnym. Oskarżać będzie prokurator p. Sywulak. Śledztwo przedwstępne prowadzi sędzia Mihal.

W pogrzebie tragicznie zmarłego śp. B. wziął udział wojewoda dr. Garapich, komendant P. P. insp. Wieczyński, starosta Zaleski, wielu urzędników policji, kompanja honorowa posterunkowych, muzyka 40 pp. liczna publiczność.

PROCES STEIGERA NA FILMIE. W jednym kinoteatrze bielskim wyświetlano onegdaj obraz z procesu Steigera. Jednakowoż obecna na przedstawieniu publiczność poczęła demonstrować, wobec tego dyrekcja zmuszona była zdjąć dalsze wyświetlanie tego filmu.

4 ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W realności przy ul. Legjonów pod l. 3, w ubikacji ustępowej, strzelił do siebie z rewolweru kierując lufę w skroń 68-letni Józef Truchin wdowiec. Powodem samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

Zwłoki na polecenie lekarza miejskiego dr. Kielanowskiego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

29 letni, Simon S., pomocnik gospodnio-szynkarski, zam. przy matce przy ul. Bernsteina pod l. 9, usiłował struć się wczoraj kwasem solnym. Powodem zamachu samobójczego był niedostatek spowodowany brakiem zajęcia, oraz wynikłe wskutek tego nieporozumienia rodzinne.

33-letnia Stefania Cz., zamężna, zam. przy ul. Szeptyckich pod l. 20, popadła wczoraj przedpołudniem w szał i poczęła wyrzucać przez okno mieszkania z I. piętra pościel i sienniki, a w końcu zatruła się jodyną.

20-letnia Józefa M., w mieszkaniu swem przy ul. Dominikańskiej pod l. 9 zatruła się wczoraj wieczorem sublimatem.

Pogotowie rat. odwiozło wszystkich desperatów do szpitala.

UCIECZKA TERRORYSTÓW DO ROSJI. Przed dwoma miesiącami został zamordowany w Tarnopolu Stefan Koraluk, syn b. woźnego tamtejszego sądu.

W śledztwie stwierdzono, że zbrodnia została dokonana przez członków związku komunistycznej młodzieży ukraińskiej z zemsty, iż K. zdradził ich organizację.

Policja tarnopolska otrzymała obecnie listy od Romana Michenka i Eustachego Hermana syna oficjała sądowego, którzy zdołali zbiedz do Rosji sowieckiej. Obaj przyznają się do zbrodni.

Jako uczestników morderstwa aresztowała policja Leonidasa i Bogdana Michenków, oraz Włodzimierza Hladkiego. Sędzia przeprowadzający śledztwo w tej sprawie, przesłuchał około 200 osób.

Rozprawa przed ławą przysięgłych odbędzie się prawdopodobnie dopiero w kwietniu.

SZUKAŁ NAIWNYCH. 31-letni Franciszek Prokopowicz, zam. przy ul. Zielonej pod l. 72 udał się na plac Solskich i tu pomiędzy wieśniakami uprawiał oszukańczą grę w 3 karty tak zwane „czerwone“. Posterunkowy przytrzymał P. podczas tej „zabawy“ i odprowadził go do aresztu.

ZAGADKOWY OSOBNIK. W Siedlcach aresztowano onegdaj rzekomego Rafaela Bernsteina za fałszerstwo dokumentów, który mieszkał ostatnio we Lwowie przy ul. św. Teresy pod l. 26. W śledztwie ustalono, że mieszkał on w Wiedniu w latach od 1911 do 1917 i wówczas podawał się jako doktor medycyny. Następnie był aresztowany w miejscowości Fleiss, koło Cheba za kradzież z włamaniem. W Bazylei był aresztowany również za kradzież pod nazwiskiem Borucha Mozesa Biernackiego, zaś w roku 1922 był daktyloskopowany przez policję w Stanisławowie. Policja stara się obecnie ustalić tożsamość aresztowanego.

POŻAR STRYCHOWY. W realności przy ul. Zimorowicza pod l. 19 zapaliły się stopki elektryczne od windy, następnie zaś płomienie objęły motor, który spłonął. Straż pożarna pożar zlokalizowała i ugasiła.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za opilstwo i awantury osadzono w areszcie N. Trzejonkę.

Za włóczęgostwo aresztowano: Józefa Jareszczaka, Stefana Kopaka, Maurycego Chajesa, Romana Uchacza, Stanisława Huńkę, Władysława Goralewicza, Władysława Łobuza, Izreala Stelzberga, Tadeusza Andrusiowa, oraz 20-letnią Marję Pryjma i jej rówieśnicę Olgę Kinarz za żebractwo.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Z mieszkania ks. Stanisława Sokołowskiego przy kościele św. Mikołaja skradziono 3 m. sukna, wartości 150 zł.

Z restauracji H. Biglejsena przy ul. Kętrzyńskiego skradziono w nocy po włamaniu się do tego lokalu większą ilość papierosów, wartości 160 zł.

Ze stajni S. Kropilnickiego przy ul. Wuleckiej skradziono uprząż wartości 200 zł.

—:::—

Komunikaty

× ZEBRANIE INFORMACYJNE LEGJONISTÓW. W sobotę dnia 13. lutego br. o godz. 7-mej wieczór w lokalu Związku ul. Piekarska 53, odbędzie się Zebranie Informacyjne Legjonistów. Na porządku obrad referat dyskusyjny pt. „Obecna sytuacja“.

Najliczniejsza obecność członków Związku pod przymusem organizacyjnym konieczna. Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskich.

Świetlica legjonowa otwarta dla członków Zw. we wtorki, środy, czwartki i soboty od godziny 6-tej do 9.30 wieczór, zaś w niedziele i święta od godz. 10 rano do 1-szej w południe.

Bibljoteka Związku wypożycza książki w poniedziałki, środy i soboty od godz. 7-mej wieczór do 9-tej wieczór, natomiast niedziele i święta od godz. 10-tej do 12-tej przed południem.

× ZEBRANIE CZŁONKÓW TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI we Lwowie odbędzie się dnia 13. lutego (sobota) 1926 o godz. 6 wieczorem w kamienicy królewskiej (Rynek 6).

Odczyt: Semkowicz Aleksander „O tajnych wydaniach Mickiewiczowskich drukowanych w Ossolineum w roku 1834“.

× WIEC SĘDZIÓW. Dnia 14. lutego 1926 r. w niedzielę, o godz. 10 rano, odbędzie się w sali Nr. 1 Sądu okręgowego karnego we Lwowie, przy ul. Batorego l. 3 I. p. Wiec sędziów i prokuratorów w sprawie rządowego projektu nowej ustawy uposażeniowej, który niszczy dotychczasowe prawa odrębne stanu sędziowskiego przy równoczesnej znacznej redukcji dotychczasowego uposażenia.

× W 25 LETNIĄ ROCZNICĘ ZGONU BERNARDA GOLDMANA i dla uczczenia założonych instytucji Koła i Czytelni T. S. L. im. B. Goldmana odbędzie się obchód uroczysty połączony z nabożeństwem i akademją dnia 21. marca br.

Komitet obchodowy zaprasza organizacje i zrzeszenia pokrewne do zgłoszenia akcesu w pochodzie. Zgłoszenia pisemne na ręce przewodniczącego Koła TSL. im. B. Goldmana, dr. S. Ruffa, ul. Słowackiego 8.

Z ruchu zawodowego.

§ ZAWOD. ZW. SZOFERÓW i prac. automobw. we Lwowie ogłasza, że tow. Stanisław Heldstein-Heliński i tow. Stanisław Radek zostali wybrani jako delegaci do Rady Zawodowej.

—:::—

Radny P. P. S. w Chełmży skazany na grzywnę

za zbieranie składek od członków partji.

O niesłychanych szykanach policji przeciwko radnemu socjalistycznemu w Chełmży donosi "Robotnik". Oto na zebraniu Komitetu PPS. w Chełmży w dniu 25. październjka r. ub. uchwalono zebrać od miejscowych członków PPS. datki na zakup sztandaru PPS. i na opłacenie kosztów za delegata, biorącego udział w XX. Kongresie PPS. w Warszawie.

W myśl tej uchwały, wyznaczeni kolporterzy, zbierali za pokwitowaniem składki od członków PPS. pracujących w miejscowej cukrowni. Składki te zbierano przy wypłacie.

Po upływie kilku dni miejscowy posterunek policji zarządził rewizje u poszczególnych towarzyszów, przeważnie radnych. Szukano druków komunistycznych. (!)

W czasie rewizji znaleziono kwity na pobrane pieniądze, wobec czego policja zabrała owe kwity i skierowała sprawę do prokuratora jak gdyby towarzysze nasi nie mieli prawa zbierać składek od członków partji.

Sprawa odbyła się zaocznie i zbierający składki — radny tow. Żuchowski został skazany na 100 zł. grzywny i koszta postępowania sądowego za to, że zbierał składki, nie mając pozwolenia od właściwej władzy. (?!)

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe.

—:::—

Kłopoty Małej Ententy.

WIEDEŃ, 11 lutego. (Pat). „Neues Wiener Abendblatt" z Temeszwaru: Na zwołanej przez ministrów spraw zagranicznych małej ententy konferencji prasowej oświadczył minister Nincicz między innymi, że rząd jugosłowiański zażądał od rządu węgierskiego wyjaśnień w sprawie fałszowania dynarów. Już w roku 1920 fałszowano banknoty dynarowe atoli śledztwo ówczesne prowadzone przez szefa policji jugosłowiańskiej zostało udaremnione przez władze węgierskie. Jednak już ówczesne dochodzenia natknęły się na te same ślady co dochodzenia obecne. Co się tyczy sprawy przywrócenia dynastji Habsburgów — mówił minister Nincicz — naród węgierski ma naszem zdaniem zupełną swobodę wybrania sobie takiej formy rządów jaka mu się wyda odpowiednią, to jest królestwa czy palatynatu czy też republiki.

Dr. Benesz oświadczył, że układy locarneńskie uzupełnione o ile możności przez odpowiednie układy Europy środkowej i wschodniej zapewnią niewątpliwie pokój.

Minister Duca mówił na temat paktu bałkańskiego. Rumunja — zaznaczył minister — zapatruje się na ten plan zupełnie życzliwie, sądzi jednak, że kwestja ta nie jest jeszcze dojrzała. Pakt bałkański nie może być zawarty dopóty, dopóki nie będą załatwione kwestje sporne między Jugosławją a Grecją

—:::—

Mussolini odpowiada Stresemannowi.

Nacjonalistyczne deklamacje wodza faszystów.

RZYM, 11. lutego. (Pat.) Wobec wyznaczenia na dzień wczorajszy mowy Mussolini tego w senacie, zarówno sala posiedzeń, jak i galerja były przepełnione. Premier oświadczył co następuje: Muszę stwierdzić, że poprzednia mowa moja nie była przezemnie zaimprowizowana, a przeciwnie z całą cierpliwością przemyślana przezemnie w ciągu dwóch miesięcy niecnego harmideru antywłoskiego. Mowa moja nie była retoryczna, przeciwnie nawskróś antyretoryczna. Moja mowa była niezbędna dla wyjaśnienia sytuacji, która chyba nie potrzebuje po raz drugi oświadczać, tego, co już stwierdziłem w mojej poprzedniej mowie, nie wyłączając aluzji do naszych sztandarów trójkolorowych na Brennerze, którą p. Stresemann może interpretować według swego upodobania, ale którą Włosi interpretują w tym sensie, że nigdy nie będą tolerowali pogwałcenia traktatów pokojowych, gwarantujących ich granice zdobyte za bardzo wysoką cenę przelanej krwi. A zresztą p. Stresemann przez wygłoszenie swojej mowy nie uczynił nic innego, jak tylko raczej potwierdził wszystkie istotne punkty mojej mowy.

Czy zaprzeczył antywłoskiej kampanji pod hasłem handlowego i turystycznego bojkotu Włoch? Nie. Albowiem kampanja ta jest w dalszym ciągu prowadzona a nawet staje się coraz bardziej ostrzejsza.

Czyż p. Stresemann nie wie, że propaganda bojkotu antywłoskiego była uprawiana w Bawarji w murach uniwersytetów, w urzędach pocztowych, na targach publicznych, kolejach et caetera. Stwierdzam z całą świadomością, że szerokie koła ludności niemieckiej nawet dotychczas jeszcze nie zrezygnowały ostatecznie z tych szalonych rojeń. P. Stresemann argumentami bardzo wątpliwej wartości usiłował bronić niesłychanego twierdzenia bawarskiego premjera Helda, który pragnie "oswobodzenia niemieckich braci południowego Tyrolu".

Ze szczególnym naciskiem muszę dalej zaprotestować przeciwi twierdzeniu p. Stresemana, jakoby rząd włoski kiedykolwiek a w jakikolwiek sposób ubiegał się o zawarcie dodatkowego paktu gwarantującego granice Brenneru. Przeciwnie, prawdą jest, iż rząd włoski nie tylko nie domagał się, lecz odrzucił wszelkie pozytywne propozycje w tej sprawie

Był bowiem przekonany tak samo, jak jest przekonany o tem, i dzisiaj, że w obecnym stanie rzeczy najsolidniejsza gwarancja Brenneru leży w sile moralnej i materjalnej traktatów zawartych przez naród włoski.

Co się tyczy sprawy wynaradawiania w górnej Adydze, to Stresemann miesza w śmiały sposób pojęcie wynaradawiania, którego się tam nie dokonywuje, z pocześnym i zwyczajnem stosowaniem ustaw włoskich. Nieprawdą jest, jakoby w górnej Adydze panował gwałt i terror ja kto twierdził Held i co w złagodzonej formie powtórzył Stresemann. Nie potrzebuję dodawać, że polityka nasza w górnej Adydze, polityka, którą nazwałem sprawiedliwością rzymską, będzie prowadzona w dalszym ciągu na tych terytorjach, które z wielką dozą śmiałości, Niemcy pragną zawrzeć w ramach kulturalnej wspólnoty niemieckiej, podczas gdy dla nas górna Adyga jest i pozostanie na zawsze w obrębie historycznej, geograficznej, ekonomicznej i moralnej polityki włoskiej.

Stresemann obiecał, iż Niemcy zmienią swe dotychczasowe stanowisko w stosunku do mniejszości narodowych mieszkających w granicach Rzeszy. Przyjmuję obietnicę tę do wiadomości na przyszłość. Dziś jednakże prawdą jest, iż Niemcy nie tolerują szkół z językiem polskim na terytorjach o mniejszościach polskich, ani też duńskich o mniejszościach duńskich.

Czcigodni senatorowie, krótka rozprawa, jaka miała miejsce w ostatnich dniach nie przeciwstawiła twarz w twarz jedynie dwóch ministrów, lecz dwa punkty widzenia na sytuację skomplikowaną i delikatną. Obecnie, gdy spadły zasłony, sytuacja zdaje się niezwykle jasna. Niemcy dążą więc do objęcia w końcu Ligi narodów i poza nią opieki duchowej nad wszystkimi Niemcami w świecie, nawet tymi, nielicznymi mieszkańcami górnej Adygi, które do terytorjum nie należało przed wojną do Rzeszy.

Fakt powyższy należy mieć na względzie i uczynić go przedmiotem poważnego zastanowienia. Nie mniej wyraźnie oświadczam, że 1) ludność obcoplemienna górnej Adygi, bezwzględnie nie należy do rzędu tych mniejszości, które były przedmiotem specjalnych układów stanowiących część składową traktatów pokojowych. 2) Włochy nie zgodzą się na jakąkolwiek dyskusję w tej sprawie na żadnem zgromadzeniu, ani na żadnej radzie i z tego względu uchwała sejmu tyrolskiego jest całkowicie bezcelowa. 3) Rząd faszystowski przeciwstawi się z jak największą energją wszelkim tego rodzaju planom, uważałbym się bowiem winnym istotnej zbrodni gdyby dla 100.000 Niemców, którzy przybyli na ziemię włoską miałyby być narażone na szwank, w jakikolwiek sposób bezpieczeństwo i pokój 42 miljonów Włochów stanowiących niezawiśle blok narodowy najbardziej zwarty i jednolity w Europie.

Zamach na pociąg.

WARSZAWA, 11. II. (AW.) Wczoraj wieczorem maszynista kolejki Grojeckiej spostrzegł tuż przed maszyną dwa wielkie kamienie na torze. Mimo użycia hamulców kolejka wjechała na przeszkodę przyczem uległy rozbiciu dwa wagony. Wypadku w ludziach nie było. Charakterystyczne jest, iż na pogotowie techniczne śpieszące z Warszawy na pomoc, usiłowano dokonać zamachu, przez podłożenie kamieni na tor. Policja wyjaśnia, iż powodem zamachu była chęć rabunku rozbitego pociągu.

× NADESŁANE. ×

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE. 110—1

WP. Drowi Ozjaszowi Marguliesowi, lekarzowi Kasy Chorych, dziękuję serdecznie za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby, w której walczyłem wprost ze śmiercią. **Samuel Tepper**

Sekretarjat zaw. Związku Szoferów i Pracown. automob. we Lwowie, ul. Cicha 7 urzęduje codziennie od godz. 3—5 popoł., w niedziele i święta od 10—1 w południe. Udziela się wszelkich informacji w sprawach zawodowych. Bezrobotnych wzywa się do rejestracji. 113—1

Bezprawia baronów węglowych.

WARSZAWA, 11. lutego. (tel. wł.) Jutro wybucha w Zagłębju Dąbrowskiem jednodniowy strejk demonstracyjny przemysłu górniczego, jako protest przeciw złamaniu przez baronów węglowych ustawy o czasie pracy i przeciw zerwaniu umowy zbiorowej ze związkiem górników.

Rząd zawezwał na jutro przemysłowców na konferencję i będzie się starał wpłynąć by zmienili swe stanowisko gwałcące obowiązujące w Polsce prawo.

Jeżeli przemysłowcy nie ustąpią, wybuchnie w Zagłębiu Dąbrowskiem strejk, aż do zwycięstwa

Zmiana w kodeksie karnym.

WARSZAWA, 11 lutego. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiła komisja prawnicza do rozpatrywania ustawy o warunkowem zawieszeniu wykonania kar na terenie b. zaboru austrjackiego. Referował poseł tow. Lieberman. Ze względu na to, iż na obszarze mocy obowiązującej austrjackiej ustawy karnej z roku 1852 instytucja warunkowanego zawieszania kary w przeciwieństwie do dwóch pozostałych dzielnic Rzeczypospolitej dotychczas nie jest znaną. ustawa ma na celu znowelizowanie tych przepisów przez wprowadzenie tego nowoczesnego znanego wszystkim europejskim ustawodastwom karnym przepisu. Pierwsze cztery artykuły przyjęto z nieznacznymi zmianami

O przeniesienie zwłok Żeromskiego.

WARSZAWA, 11 II. (AW.) W środę dnia 17 bm. odbędzie się z inicjatywy Tow. literatów i dziennikarzy konferencja z przedstawicielami rządu w sprawie zorganizowania komitetu przeniesienia zwłok śp. Żeromskiego z tymczasowego miejsca spoczynku na cmentarzu ewangelickim do Nałęczowa.

—:::—

Wykłady Komisji oświatowej P. P. S. w Związkach Zawod.

W Związku pracowników gminnych Ormiańska 9 odbędzie się w piątek 12 lutego br. o godz. 7 wieczór odczyt tow. St. Loewensteina na temat: Zagadnienia rozwoju gospodarczego Polski.

W Związku Kolejarzy (Z. Z. K) Gródecka 69 odbędzie się w poniedziałek 15 lutego o godz. 7 ej wykład Dra Mierzeckiego: O chorobach skóry u pracowników kolejowych (z epidjoskopem).

Gigantyczny pochód amerykańskich górników.

Potęga solidarności robotniczej.

Szósty miesiąc trwają amerykańscy górnicy w walce strejkowej.

250 TYSIĘCY DOBRZE ZORGANIZOWANYCH W KLASOWEJ ORGANIZACJI GÓRNIKÓW PROWADZI TĘ JEDYNĄ W DZIEJACH GÓRNIKÓW WALKĘ

Powiadam jedyną, bo dotychczas historja walk strejkowych nie notuje w ruchu robotniczym tak długotrwałego strejku obejmującego taką olbrzymią liczbę strejkujących. Cała klasa robotnicza świata, a przedewszystkiem proletarjat górniczy, śledzi z zapartym tchem to bohaterskie zmaganie się kapitału z pracą. Wszyscy patrzą z podziwem i pytają, jak to jest możliwe, że górnicy ci trwają solidarnie i wytrzymują już 6-ty miesiąc tę walkę. Na posiedzeniu Międzynarod. Górniczej w Paryżu dowiedzieliśmy się od amerykańskich towarzyszy, gdzie leży ta, wzbudzająca podziw wszystkich tajemnica wytrwania. — Oto górnicy są dobrze zorganizowani, dobrze walkę przygotowali i mają pieniądze.

W sprawozdaniu przysłanem Międzynarodówce Górniczej czytamy: Wiedzieliśmy, że walkę z właścicielami kopalń będziemy musieli stoczyć, to też

PRZYGOTOWYWALIŚMY SIĘ DO NIEJ BLISKO OD 3 LAT

Zorganizowaliśmy prawie wszystkich górników w jednym Związku, wykluczając z organizacji jednocześnie tych, którzy na rozkaz Moskwy głosili hasło jednolitego frontu a w praktyce wprowadzali kłótnie do szeregów organizacji — podrywali oszczerstwami zaufanie mas do kierowników. Wiedzieliśmy, że jeżeli — mówią dalej amerykańscy towarzysze — zdecydujemy się na walkę, to będzie to walka długa i bezwzględna — walka w której hasłem stron, będzie, kto dłużej wytrzyma. Dlatego, aby wytrzymać,

GROMADZILIŚMY OLBRZYMIE FUNDUSZE, ABY PODCZAS WALKI WYPŁACAĆ ZAPOMOGI

Przewidywania nasze były słuszne. Do dziś wypłaciliśmy przeszło 25 miljonów dolarów na walkę strejkową, a końca tej walki nie prędko się spodziewamy. Kapitaliści stracili wskutek strejku olbrzymie sumy, to też teraz nie chcą ustąpić w nadziei, że jeżeli strejk przegrają, to sobie straty powetują. Prawda

Z POMOCĄ PIENIĘŻNĄ W TEJ WALCE SPIESZY NAM CAŁY PROLETARJAT AMERYKI

Ale dotychczas głównym czynnikiem, na którym się opiera walka, jesteśmy sami. Kapitaliści — piszą dalej towarzysze amerykańscy — nie przypuszczali, że tak dobrze jesteśmy do walki przygotowani, to też dziś już żałują, że się na nasze żądania nie zgodzili i sprowokowali walkę. Finansowej pomocy od was towarzysze jeszcze nie żądamy. Prosimy was tylko,

ABYŚCIE NIE PUŚCILI WĘGLA Z EUROPY DO AMERYKI,

gdyż o to usilnie kapitaliści zabiegają. Dziękujemy angielskim transportowcom, że zakupionego przez naszych kapitalistów węgla w Anglji nie załadowali na okręty. Walka nasza może potrwać długo, ale jesteśmy dobrej wiary, że ją skończymy zwycięsko.

Projekt rolny konserwatystów angielskich.

Już i konserwatyści angielscy zrozumieli, że ziemia w rękach paru setek bogatych lordów sprowadza katastrofę gospodarczą państwa, a głód miljonów ludzi i dlatego konserwatywny rząd Baldwina przedłożył projekt ustawy w sprawach rolnych, wprowadzający poważny wyłom w dotychczasowej polityce agrarnej Wielkiej Brytanji.

Projekt przewiduje zmiany na następujących zasadach:

1) podniesienie wydajności ziemi przez meljoracje, na które parlament ma uchwalić miljon funtów szterlingów, zwrotne w ciągu pięciu lat.

2) ziemia powinna stać się podstawą życia i rozsądnego zarobku dla największej ilości ludzi..

W tym celu wedle projektu rządowego mają być ustanowione

drobne dzierżawy,

pomoc kooperatywom rolnym z objęciem małego producenta,

ma być wprowadzone prawo ułatwiające ulepszenie lub odbudowanie domów wiejskich.

Ani partja pracy, ani liberali, których wódz Lloyd George objeżdża kraj pod hasłem: "Ziemia dla bezrolnych" — na projekt konserwatystów nie pójdą i będą go zwalczać na terenie parlamentarnym, dlatego losy spraw rolnych w Anglji nie są jeszcze wiadome. Jednakowoż nawet ten minimalny projekt konserwatystów angielskich ze wszystkiemi jego brakami świadczy, że pomiędzy konserwatystami angielskimi a polskimi jest wielka różnica pod względem zmysłu przewidywania i bystrości umysłu.

Odczyt pacyfisty niemieckiego.

Od kilku dni bawi w Warszawie znany pacyfista niemiecki, redaktor pisma "Welt am Montag", gorący bojownik demokratyzmu i republikanizmu w Niemczech. Zaproszony przez polskie Tow. Przyjaciół Ligi Narodów do Warszawy wygłosił onegdaj interesujący odczyt na temat: "Niemcy reakcyjne i Niemcy demokratyczne". Po zagajeniu zebrania przez prof. Handelsmanna, prelegent przystąpił do szkicowania obecnej sytuacji politycznej w Niemczech. Przedtem jeszcze zaznaczył że sam jest, mówiąc paradoksalnie, bojownikiem pacyfizmu niemieckiego i że przemawiał już na ten sam temat w Paryżu, Brukseli, Londjum i t. d., wychodząc z założenia, że ostatni czas aby nastąpiło wzajemne zrozumienie między narodami. Mówił następnie o kruchych podstawach monarchizmu niemieckiego, podsycanego przez jednostki społeczne bezwartościowe, pragnące powrócić do dawnej, niezasłużonej świetności. Monarchizm jest, zdaniem mówcy, dziś o wiele mniej groźny, niż jeszcze przed dwoma laty, gdy znajdował podatny grunt w katastrofalnej sytuacji państwa. Jeśli wtedy do przewrotu monarchistycznego nie doszło — a stało się to tylko wskutek braku jedności w obozie monarchistycznym — nie dojdzie więc do tego tembardziej dziś, gdy rządy republikańskie przez poprawę sytuacji ogólnej znacznie zyskały na sile, a zwłaszcza wobec dalszych widoków poprawy z okazji przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Prelegent sądzi, że drogą wychowania młodzieży w duchu pacyfistycznym uda się odrodzić naród niemiecki w sensie pacyfistycznym. Wówczas zostanie spełniony ideał Goethego, aby Niemiec był "dobrym Europejczykiem".

Mówił dalej o dwu odmianach Niemiec powojennych, o walce Niemiec dawnych kajzerowskich, militarystycznych z Niemcami nowemi, republikańskiemi, pokojowemi; o niedoskonałości rewolucji niemieckiej w 1918 r., która w odrodzieniu od wielkiej rewolucji francuskiej, nie była przygotowana ideowo, ani moralnie; o trudnych warunkach, w jakich dojrzewa i wzmacnia się demokracja niemiecka, o wrogach Republiki, rekrutujących się z byłych oficerów wysokich urzędników państwowych, wielkich obszarników i przemysłowców, i niestety, z wielu profesorów i studentów: o wielkiej potędze, jaką stanowi zorganizowana klasa robotnicza i partja socjalistyczna ostoja pokoju i republiki.

Ze słów p. v. Gerlacha szczególnie podnieść należy te, któremi stwierdzał, że socjaliści niemieccy są najpewniejszą rękojmią pokojowego współżycia Niemiec z sąsiadami.

Z dnia.

Jabłka australijskie

Pojawiły się w sklepach rumiane, piękne w bibułki owinięte jabłka australijskie. Takie sobie jabłka, podobne do naszych jesiennych "buraczków" nie lepsze też i nie gorsze od naszych. Tanie... Po 4 złote 1 kg. — Pytam kupca, kto to kupuje? — A owszem — odpowiada mi — w jednym dniu sprzedałem paczkę 17 kilową... — I dodaje: — Widać nie jest jeszcze u nas tak źle; ludzie mają pieniądze...

A więc są u nas ludzie, którzy za 1 kg. mogą zapłacić sumę, za którą musi wyżyć i odziać się rodzina robotnicza, o ile jej żywiciel ma pracę.

Podatku majątkowego jednak płacić nie chcą.

Nawiasem zapytam: Jakie traktaty obowiązują nas do sprowadzania jabłek z oddalonej o tysiące mil Australji. Bo pomarańcze włoskie musimy sprowadzać za węgiel wysyłany do Włoch. Ale jabłka z Australji?

(J.)

Opłaty na rzecz bezrobotnych.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że Rada miejska uchwałami z 28 stycznia i 4 lutego 1926 ustanowiła na czas od 1 lutego do 30 września 1926 — osobny fundusz dla dostarczania pracy bezrobotnym i na ten cel wprowadziła począwszy od 1 lutego do 30 września 1926 r. 10 procentową dopłatę do wszystkich rachunków za oświetlenie elektryczne i za gaz dla motorów przemysłowych w czasie wyżej wymienionym.

Zarazem Rada miejska ustaliła powyżej powołanemi uchwałami z policzeniem od 1-go lutego 1926 aż do odmiennej uchwały zasadnicze ceny za prąd dla mieszkań na 60 gr. za kilowat godzinę, a dla sklepów i lokali przemysłowych jak: kawiarnie, restauracje, cukiernie itp. na 72 groszy.

Tak na rachunkach wystawianych za oświetlenie elektryczne jak i gaz będzie umieszczona osobne uwaga odnosząca się do poboru uchwalonej 10 proc. dopłaty na rzecz funduszu dla dostarczenia pracy bezrobotnym.

Nadto magistrat wprowadził 4 proc. podatek od luksusowych mieszkań.

Ze świata artystów.

Zgon znanego malarza francuskiego.

W Paryżu zmarł, w 69 roku życia, skutkiem zapalenia płuc, malarz Adolf Willette, znany przeważnie jako wytworny ilustrator pism francuskich. Przez długie lata był rysownikiem Courrier Francais i Le Chat Noir, czasopisma wydawanego przez Rudolfa Salisa, założyciela słynnego kabaretu tejże nazwy.

Z ciekawych odkryć lekarskich.

Nowe antytoksyny.

P. Ramon, szef oddziału weterynaryjnego przy instytucie Pasteura w Garches, zawiadomił Akademję Nauk o odkryciu antytoksyny przeciw tężcowi, zapewniającej odporność na zarazek tej choroby, a nie wywołującej żadnej szkodliwej reakcji. P. Ramon niedawno odkrył szczepionkę przeciw dyfterji; jakkolwiek nie opublikowawał dotychczas wszystkich wyników badań, udało mu się również uzyskać antytoksynę przeciwko tyfusowi. Obie antytoksyny mogą być szczepione równocześnie, nie wywołując w organizmie żadnych niebezpiecznych skutków

Przeciwko rozdrabnianiu związków urzędniczych.

Ze Stowarzyszenia urzędników państwowych nadsyłają nam nast. pismo

W wydawanym we Lwowie dzienniku "Słowie Polskiem" z dnia 1 lutego w notatce p. t. "Z życia urzędników państwowych" zamieszczono uwagi do uchwały Zarządu Głównego S. U. P. z dnia 24 stycznia b. r. w sprawie t. zw. Związku Stowarzyszeń urzędników z akademickiem wykształceniem. Autor tej notatki uważa uchwałę za objaw walki z ludźmi wykształconymi i sądzi, że urzędnicy z ukończonemi studjami uniwersyteckiemi mają prawo do obrony nietylko własnych interesów, ale przedewszystkiem powinni i muszą bronić samej zasady, tj. wartości nauki. W związku z tem Zarząd Główny S. U. P. komunikuje

1) uchwała powyższa nie jest wyrazem jakiejś akcji przeciw urzędnikom ze studjami uniwersyteckiemi, ale przeciw organizowaniu grupek urzędników na podstawie świadectw szkolnych i dyplomów dla drobnych i trzeciorzędnych spraw osobistych z pominięciem potrzeb państwowych i ogólno zawodowych. Uchwała ta została powzięta przez Zarząd Główny wszystkiemi głosami niezależnie od kategorji stopni służbowych, a tem samem i od rodzaju ukończonych studjów.

2) stowarzyszenie urzędników z akademickiem wykształceniem nie prowadzi żadnej pracy w kierunku podniesienia autorytetu nauki i teoretycznego przygotowania urzędników, przyczem istnieje niewątpliwie potrzeba zwiększenia przygotowania teoretycznego urzędników z wyższem wykształceniem, którzy kilkanaście lat temu ukończyli studja i nie brali żadnego udziału w naukowej pracy lub nawet w korzystaniu z produkcji naukowej. Natomiast Zarząd Główny S. U. P. za jeden ze swoich głównych celów uważa rozwinięcie świadomości znaczenia nauki, potrzeby stałych studjów i dostosowania teoretycznego przygotowania urzędników do wymagań życia państwowego. Świadczą o tem liczne artykuły w "Życiu Urzędniczem" (Prof. Konecznego, Dr. J. Drążka, Prof. T. Hilarowicza i t. d.) oraz organizacja Polskiego Instytutu Administracyjnego.

Borysław w walce z bezrobociem.

Rada PPS. w Borysławiu wychodząc z założenia, że klęska bezrobocia dotyka nietylko tych, co pracę utracili, ale jest klęską całego społeczeństwa, celem obmyślenia środków i sposobów produktywnej walki z bezrobociem zaprosiła na konferencję przedstawicieli władz administracyjnych, górniczych i samorządowych, przedstawicieli wielkiego przemysłu naftowego, oraz wszystkie organizacje społeczne.

Dowodem, że konferencja ta była potrzebną i wzbudziła zainteresowanie był liczny współudział zaproszonych.

Konferencja odbyła się we wtorek, w lokalu Izby Pracodawców. Obrady zagaił tow. Oktawiec, przewodniczył p. starosta Porębalski. Po ożywionej dyskusji, zebrani przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa, przy współudziale reprezentantów władz administracyjnych, samorządowych i górniczych oraz przedstawicieli wielkiego przemysłu, handlu, organizacji rolniczych, oraz pracowników umysłowych uchwalili następującą rezolucję:

1) Należy powołać do życia komitet do walki z bezrobociem i jego skutkami, który w pierwszym rzędzie ma dążyć do produktywnego zwalczania bezrobocia drogą uruchomienia warsztatów pracy i robót publicznych przez uzyskanie na to odpowiednich kredytów.

2) Dalszem zadaniem komitetu, będzie zorganizowanie doraźnej pomocy bezrobotnym drogą samoopodatkowania się społeczeństwa.

Zaraz na miejscu ukonstytuował się ściślejszy komitet dla bezrobotnych i do walki z bezrobociem.

W skład tego komitetu weszli jako przewodniczący: Naczelnik Urzędu Górniczego dr. Markiewicz, zastępcy przewodniczącego p. dyrektor Hertz i p. Kobak, sekr. inż. Rossowski, skarbnik p. Wład. Matkowski, komisarz gminy chrześcijańskiej, Marszałek powiatowy p. Jarosz listownie usprawiedliwił swoją nieobecność.

Jak mieszkają dozorcy warszawscy?

W "Nowym Kurjerze Polskim" czytamy: W broszurze o "Organizacji służby zdrowia i stanie sanitarnym m. st. Warszawy, która niebawem ukaże się z druku, dr. Bogucki podkreśla zły stan sanitarny mieszkań dozorców domowych. Ankieta zarządzona przez wydział zdrowia w celu zbadania obecnego stanu tych mieszkań przedstawia całą niedolę mieszkańców tą wą rodzin, zajmujących izdebki wilgotne, ciasne, ciemne, częstokroć pozbawione ogrzewania. W wielu wypadkach nadzorowi sanitarnemu udało się nakłonić administrację domów do przeprowadzenia należytego remontu, często nawet gruntownego. Około 20 proc. tych mieszkań nie nadaje się zupełnie do użytku.

Lekarz sanitarny X. okręgu dr. Juchniewicz zbadał 444 mieszkań dozorców domowych i zaznacza w swem sprawozdaniu, że ogół 30 proc tych mieszkań nie odpowiada swemu przeznaczeniu, ze względu na brak światła dziennego, bezpośrednie sąsiedztwo ustępu czy śmietnika, nadmierną wilgoć, szczupłość rozmiaru, lub położenie w głębokiej suterynie.

Ze sprawozdania lekarza sanitarnego VI. okręgu dr. Wowkonowicza wynika, że z 390 zbadanych mieszkań dozorców domowych zaledwie 45 składa się więcej niż z jednej izby, tylko 113 ma oddzielną dyżurkę, 15 z liczby tych mieszkań znajduje się w suterynie, 284 posiada lokatorów w liczbie do 5, 106 zaś ma powyżej 5 osób.

Lekarz sanitarny XI. okręgu dr Cetlowicz zbadał 378 mieszkań 7 tej liczby 41 mieści się w suterynach, dostatecznie oświetlonych jest 245, z liczbą lokatorów powyżej 5 osób — 168, posiadających sublokatorów — 105.

Ponuro brzmią te relacje. Można był zresztą z góry przewidzieć jakie one będą, gdy owe badania rozpoczynano. Rozwiązaniu jednak tego zagadnienia staje na przeszkodzie przedewszystkiem "sprawa mieszkaniowa".

Ankieta taka we Lwowie, dałaby wyniki niezawodnie jeszcze smutniejsze. Ale u nas powołane do tego czynniki nie interesują się nawet takiemi "drobnemi" sprawami, jak mieszkania stróżowskie.

Z życia organizacji P. P. S. na Polminie w Drohobyczu.

W sobotę dnia 6. lutego odbyło się w Drohobyczu na „Polminie“ Walne Zgromadzenie robotników pracujących na tej fabryce. Na porządku dziennym były nast. sprawy: 1) Sprawozdanie Rady rob. fabr. na „Polminie“ za rok 1925 i udzielenie absolutorjum. 2) Organizacja na rok bieżący. 3) Wybory nowej Rady i delegatów. 4) Wnioski i interpelacje.

Zagaił duże około 200 ludzi liczące zgromadzenie tow. Denasiewicz jako przewodniczący. Wykazał w swojem sprawozdaniu, że w roku 1925 Rada rob. „Polminu“ wykazała dużą działalność w organizowaniu zawodowo. Także politycznie zrobiła bardzo dużo gdyż było zawodowo zorganizowanych chemicznych i metalowców około 100 rob. a politycznie należących do P. P. S. zwyż 200 członków. Działalność Rady rob. z tow. Denasiewiczem zasługuje na podkreślenie.

Obrót kasowy przedstawia się za rok 1925 następująco w dochodach 1.777'08 zł. — w rozchodach 3.221'10 zł. — Saldo na rok 1926: — 1.555'98 zł. W wydatkach wynosi suma na zapomogę dla robotników 1.045'— zł. Książek do bibljoteki zakupiono za 918'— złotych. Rada rob. fabr. stworzyła muzykę na którą wydała 543'— zł.; na prasę partyjną wydano w roku 1925 kwotę 442— zł., zaznaczamy również że w roku 1925 odbyło się 46 posiedzeń Rady rob.

Delegaci Rady robotniczej interwenjowali w Dyrekcji w sprawach robotniczych. Około Około 130 spraw załatwiono dla robotników korzystnie.

O żywotności naszej organizacji na „Polminie“ świadczy ilość zebrań i wieców.

Odbyło się w czasie sprawozdawczym 3 zgromadzenia ogólne, 8 odczytów i pogadanek.

Dodatkowe sprawozdanie zdawał sekretarz tow. Koczoń wykazując działalność Rady rob. na „Polminie“ w cyfrach.

Tow. Glza, bibljotekarz, poinformował, że z bibljoteki korzystało 60 członków i wypożyczyli oni w tym czasie przeszło 900 tomów, postawiony jest także dobrze kolportaż „Dziennika Ludowego“.

Nad sprawozdaniem tymże wywiązała się obszerna dyskusja, w której głos zabierali tow. Liszka, Starościak, Żurek, Patkowski, Klimczak, Piechowicz i wiele innych. Mówcy wyrażali uznanie za działalność Rady rob. a specjalnie dla tow. Denasiewicza za pracę dla miejscowego ruchu robotniczego.

Wniosek tow. Bazana o votum zaufania dla Rady rob. uchwalono jednogłośnie. Następnie wybrano nową Radę rob. składającą się z 50 członków.

W skład delegacji dla spraw rob. wybrano tow. Denasiewicza jako przewodniczącego, jako członków tow. Koczonia, Bazana i Wazowicza.

O sprawach organizacyjnych referował tow. Denasiewicz, zaznaczając że pomimo zorganizowanych na „Polminie“ około 65 proc. to jednakowo około 35 proc. robotników znajduje się jeszcze poza organizacją.

Do tego punktu uchwalono wniosek aby przyszła Rada rob. zobowiązała wszystkich robotników w „Polminie“ należenia do organizacji zawodowej a także do P. P. S., gdyż tylko ta partja broni interesów klasy robotniczej.

Zgromadzenie uchwaliło równocześnie jak w najkrótszym czasie przystąpić do zorganizowania Sekcji kkobiet P. P. S.

Poruszono na zgromadzeniu wiele innych spraw i przekazano przyszłej Radzie robotniczej do załatwienia a to sprawę bibljoteki, sprawę pism partyjnych i urządzenie dnia prasy „Dziennika Ludowego“ w dniu 19. marca.

Na zakończenie tow. Denasiewicz zawiadomił, że przez wszystkie soboty aż do kwietnia odbywać się będą dla robotników miejscowej organizacji systematyczne wykłady z dziedziny społecznej i politycznej.

Śluby dzieci w Indjach.

Pismo bombajskie "Times" zamieszcza — statystykę o ilości ślubów dzieci w Indjach. — Według cyfr, które podaje, wyszło za mąż w r. 1921 49.000 dziewcząt w wieku poniżej pięciu lat, a wśród nich było 2.000 wdów, 261.000 dziewcząt było w wieku od 5 do 10 lat, a wśród tych było już 13.000 wdów. W wieku od 10—15 lat wyszło za mąż 643.000, wśród nich 34.000 wdów. Śmiertelność wśród dzieci w Indjach jest bardzo duża. W roku 1924 zmarło z 1000 dzieci — 411. (CEPS.)

Program wykładów TURA w Borysławiu

w sali Domu Ludowego. Początek o g. 10

14 II.	Sokołowski	»Siła twórcza proletarjatu«
21 II.	Br. Skalak	»Polityka narodowościowa«
28. II.	dtto	dtto
7. III.	Dr. S. Herschtal	»Ustawodawstwo robotn.«
14 III.	Skrzyszewska	»Szkolnictwo i oświata w Polsce«
21. III.	dtto	dtto
28 III.	R. Fröhlich	»Demokracja polityczna i gospodarcza«.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:
Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Nietoperz“.
Sobota o godz. 3'30 popoł. „Śluby panieńskie“. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.
Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Kredowe Koło“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).
Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Gdybym chciała...“
Sobota o godz. 3'30 popoł. „Medaljon Prababki“. Ceny zniżone popoł.
Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Marjetta“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):
Piątek o godz. 7'30 wiecz. Wieczór tańców artystycznych, Pawliszczewy i Parnella.
Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Hau-Hau“. (Ceny popularne).
Niedziela o godz. 4-tej popoł. „Urwis“, (Ceny UNpopularne).
Nied. iela o godz. 7'30 wiecz. „Sublokatorka“ (Wznowienie).
Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. „Sublokatorka“. (Ceny popularne).

SALA POLSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO: Niedziela 11. lutego: Wagnerowski Koncert symfoniczny z udziałem tenora M. SOWILSKIEGO. — Popularne ceny miejsc. 109—2

WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO wzbudziły we Lwowie olbrzymie zainteresowanie tak, że staną się one wypadkiem dnia w naszym życiu artystycznym.

We wtorek ujrzymy Solskiego w kapitalnej jego roli Łatki w „Dożywociu“ Fredry, obok Solskiego grają pp. Łozińska, dyr. Frączkowski (rola Orgona), Orzechowski (rola Birbanckiego), Rygier, Zbrojewski, Helski Kowalski, Balcerzak, Nieprzewski, Posadłowski i Szczepański. „Dożywocie“ grane będzie kilka razy z rzędu.

JEDYNE PRZEDSTAWIENIE „HAU-HAU“ PO CENACH POPULARNYCH. W sobotę wieczorem na liczne żądanie daje Teatr Mały jedno przedstawienie tej wesołej sztuki angielskiej. rzedstawienie toP odbędzie się po cenach popularnych a więc bardzo niskich.

SZTUKA SIEDLECKIEGO, znana „Sublokatorka“, którą Teatr Mały w zeszłym sezonie wystawiał z olbrzymim sukcesem przez 56 razy, grana będzie w Teatrze Małym w niedzielę i w poniedziałek.

Różne.

Z pobojowisk robotniczych.

Jak stwierdzają urzędowe raporty z okręgu Ruhry w r. 1925 blisko 75.000 górników zostało rannych, a przeszło 1.000 zabitych. Z tych 660 było żonatych. Francja znów potrzebuje robotników.

Francja znów potrzebuje robotników.

Jak donoszą, w lutym odbędzie się w Ekspozyturze Obw. Biura Funduszu Bezrobocia w Żywcu oraz w Kalwarji Zebrzydowskiej, rekrutacja górników i robotników niewykwalifikowanych (niekoniecznie obeznanych z pracą górniczą) oraz robotników i robotnic rolnych na wyjazd do Francji. Ze względu na większe zapotrzebowanie górników i robotnic rolnych, rekrutacja odbędzie się nieograniczenie. Z ciekaw. odkryć lek. Nowe antytoksyny.

Cmentarz rosyjskiej floty.

W czasie wojny światowej i wewnętrznej Morze Czarne stało się ogromnym cmentarzem floty rosyjskiej. Wedle danych „Weczernaja Moskwa“ Morze Czarne jest jednym z największych podwodnych cmentarzy świata, przez pięć lat utonęło w głębinach Czarnego Morze około 350 okrętów. Nad wyłowieniem tychże trwa i nadal stale intensywna praca. Najwięcej zatopionych okrętów jest w porcie noworosyjskim. Wiele pojedynczych okrętów rosyjskiej floty wojennej zatopione umyślnie, by nie wydać ich w ręce nieprzyjaciela. Między nimi był także dreadnought „Swobodnaja Rosyja“, inny olbrzymi parowiec „Pantagonija“, natknął w pobliżu Odessy na minę i rozstrzaskał się. Także w okolicy Sewastopola leży na dnie morskim porę łodzi podwodnych.

Indjanie w Tybecie.

Jak donosi czeska prasa amerykańska, wygłosił przezes amerykańskiego towarzystwa antropologicznego dr. Hrdliczka, odczyt o wynikach swej niedawnej podróży na Daleki Wschód gdzie przeszedł przeszło 50.000 mil. Podczas swej podróży odwiedził również Tybet, gdzie odnalazł liczne grupy Indjan azjatyckich, tak podobnych do północno-amerykańskich, że jeśli przewieziono by ich do Stanów Zjednoczonych, nikt by ich od Indjan amerykańskich nie odróżnił. Indjanie tybetyjscy podobni są do amerykańskich tak pod względem zwyczajów jak też pod względem języka i ubioru. Dr. Hrdliczka uważa objaw ten za taką samą zagadkę naukową, jaką było odkrycie negrów w Indjach Wschodnich.

Ile zjadł człowiek do 70 roku życia.

Obliczono, że człowiek, osiągając 70 lat, zjadł w ciągu swego życia przeszło 20 wagonów żywności, t. j. pełny ładunek pociągu towarowego. Przyjmuje się przy tem obliczeniu, że ilość dziennego pokarmu wynosi 3 i jedna piąta klg.. Wagon mieści przeciętnie 4 tony, a pociąg 80 ton. Gdy się pomnoży 25.530 dni 70-letniego żywota przez 3 1/5 otrzyma się 81.760 kilogramów.

Ile gatunków zwierząt znany?

Obecnie ilość znanych nam gatunków zwierząt określa się na conajmniej 465 tys., z czego na same owady przypada 315 tysięcy. Przed 150 laty znano bardzo niewiele z tej liczby. Tak np. w książce, wydanej w r. 1779, przez prof. Breidensteina, ilość zwierząt, podówczas znanych, wynosiła 16.675.

„Nie skarbcie skarbów na ziemi“.

Pod tym cytatem, wyjętym z Pisma świętego, zamieszcza jedno z pism robotniczych następujące szczegóły o „Roku Świętym“: Z okazji zakończenia „Roku świętego“, prasa włoska podaje zestawienia cyfrowe dotyczące napływu pielgrzymów do Rzymu. Papież wygłosił w ciągu r. 1925 ogółem 1080 kazań i przemówień do rozmaitych wycieczek. Liczba pielgrzymów dosięgła 600 tys. Papież rozdał około 800 tys. medalów wybitych specjalnie z okazji Roku świętego. Wartość darów, przyniesionych w ofierze Stolicy Apostolskiej, oszacowana jest na czterdzieści miljonów złotych.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów

POSZUKUJĘ posadę do sklepu bławatnego jako sprzedawczyni — Łaskawe zgłoszenia pod »Sprzedawczyni« do Administracji.

DWÓCH młodych inteligentnych ludzi poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za małym wynagrodzeniem. - Zgłoszenia do Admi. Dz. Lud. pod »zdol«.

POSZUKUJĘ posady dozorcy. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod »Dozorca«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.